CZĘŚĆ XXII. № 64. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 rub. ass. *Półroczna,* 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 53 r. ass. *Półroczna,* 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{16}{28}$ SIERPNIA.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził w roku przyszłym, 1841, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Życzący nań prenumerować, proszeni są o wczesne zgłoszenie się.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{15}{27}$ *Sierpnia.*

1 Sierpnia, o 11 rano, N. CESARZ JMć był na mszy odprawionej przed frontem wojsk, z powodu święta znalezienia Krzyża św. Potém wojska oddzielnego korpusu grenadyerów wykonywały wielkie obroty linijowe, z których N. PAN był nader zadowolony.

Tegož dnia J. C. Mość wyjechał, o 7 godz. wieczorem do Połocka i przybył 3 b. m. o 11 rano do tego miasta, gdzie opatrywał tameczny korpus kadetów. Wyborny pod wszelkiemi względami stan tego zakładu, zasłužył na zupełną pochwałę N. PANA.

Tegož dnia, o 8 wieczorem, CESARZ JMć wyjechał na Witebsk i Mohilew do Homla, gdzie stanął w najlepszem zdrowiu z J. C. W. W. XIĘCIEM NASTĘPCĄ '5 Sierpnia o 5 rano. Tegož dnia J. C. Mość o 2 popołudniu oglądał obóz i lazarety tymczasowe.

6 b. m. w święto Przemienienia Pańskiego N. PAN był na mszy o godzinie 10 rannej przed frontem wojsk 3 korpusu piechoty, poczem odbył przegląd tego korpusu. O godz. 4 był obiad u J. C. MOŚCI, na który byli wezwani wszyscy jenerałowie i dowodzcy pułków 3 korpusu piechoty.

7go, o 10 rano, CESARZ JMć kazał musztrować 3 dywizyą lekkiej jazdy i był zupełnie zadowolony.

Urząd Prezesa towarzystwa zachęcania artystów, wakujący po śmierci Rzecz. Tajnego Radzcy hrabi Kutajsow, raczył przyjąć na się J. C. W. XIĄŻĘ MAXYMILIAN LEUCHTENBERGSKI.

N. CESARZ JMć raczył zatwierdzić dodatkowy artykuł Ustawy tego towarzystwa, który mieć chce, iżby, ilekroć któś z Rodziny CESARSKIEJ przyjmie prezydencyą, ma być wybierany corocznie viceprezydent. W skutek tego, na posiedzeniu 23 Lipca, wybrany został viceprezydentem P. Rz. R. St. Teodor *Prianisznikow*.

— Przez Reskrypt CESARSKI z d. 27 Lipca, Ekaterynosławski Cywilny gubernator, Rzecz. Radzca St. *Peulling* mianowany kawalerem orderu Ś. Stanisława 1 klassy.

— Przez Reskrypt CESARSKI z d. 21 Lipca mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy Komendant twierdzy Izmaiła, jenerał-major *Karnowicz 1.*

— Na drodze żelaznej Carskosielskiej zdarzył się smutny wypadek, którego szczegóły są następne:

W nocy na 12 Sierpnia, o godzinie 11, cug Carskosielski, złożony z 18 wagonow, ciągniony parowozem *Bohatyr*, wyruszył pod kierunkiem anglika Roberta Maxwell. Z rozkazu zwierzchności, powtórzonego osobiście Maxwellowi przez zarządzającego drogą żelazną pułkownika *Lwow*, przed odjazdem z Pawłowska, cug ten powinien był zatrzymać się na stacyi przy Moskiewskiem szosse i tam doczekać się drugiego takiegož cugu, wysłanego też o 11 godzinie z Petersburga. Ale Maxwell, zapomniawszy, jak teraz mówi, o tem rozporządzeniu, przejechał mimo stacyi niezatrzymując się i nie zwróciwszy uwagi, że strzały kolei

żelaznych stały nie prosto, lecz zawrócone były na objazdową drogę, na którą się wjeżdża jedynie dla tego, żeby doczekać się i rozminąć z nadchodzącą karawaną. Na ósmej od Petersburga wiorscie spotkały się obie karawany: Carskosielska i Petersburska, ta ostatnia wieziona parowozem *Lew*, pod wodzą mechanika *Pechmann*, z próżnemi waggonami. Obaj konduktorowie usiłowali zatrzymać swoje machiny, ale napróżno. Maxwell, widząc że uderzenie się jest nieuchronne, zatrzymał parę i rozkazawszy służącemu który był przy nim iżby zahamował parowoz, sam zeskoczył na ziemię. Parowozy spotkały się: z 18 wagonów, jadących z Petersburga, trzy zostały starte na miazgę, z Carskosielskich zaś trzy mocno uszkodzone. Z osób, które w tych ostatnich były, sześć utraciło życie; są to mianowicie: cudzoziemiec *Dehn*, syn kupca *Zwierkow*, syn kupca *Tierentjew* i jego macocha, żona farbierza *Mosebach* i będący przy parowozie «Lew» posługacz, włościanin Nikifor *Afanasjew*. Rannych osób jest dwadzieścia jedna; z tych sześć ciężej od innych.

Z rozrządzenia dyrekcyi drogi żelaznej, anglik Maxwell oddany został w ręce policyi, do czasu ukończenia śledztwa, które ma być wyprowadzone.

Po oczyszczeniu żelaznej drogi jazda rozpoczęta została dawnym porządkiem.

— W sprawozdaniu Oberpolicmejstra Moskiewskiego za rok 1839 znadjuje się następny szczegół:

Włościanin skarbowy Jan *Nikitin*, wieku lat 19, kopiąc jamy pod słupy do bramy domu Sztabsrotmistrza Guryew, na zaułku Serebreńskim, w kwartale Arbatskim, znalazł w ziemi gliniany garnek, napełniony starożytnemi srebrnemi monetami, ważącemi w ogóle 2 funty, 24 zołotniki. Jedna z nich była przesłana Moskiewskiemu Marszałkowi szlachty P. Czertkow, który znalazł na niej z jednej strony wyobrażenie Moskiewskiego jezdzca na koniu z włócznią, a na odwrotnej napis: «Царь и Великій Князь Владиславъ Сигисмонтовичъ Всея Руси.» Moneta bita w 1610 czy 1611 roku.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *27 Lipca.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 14 Czerwca Zdania Rady Państwa, na mocy którego forma próśb pisanych na imię Monarsze zostaje zmieniona, lecz do 1 Stycznia 1842 roku wolno jest podawać prośby i w dawnej i nowej formie pisane. Nowa forma jest następująca.

ВСЕПРЕСВѢТЛѢЙШІЙ ДЕРЖАВНѢЙШІЙ, ВЕЛИКІЙ ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ НИКОЛАЙ ПАВЛОВИЧЪ, САМОДЕРЖЕЦЪ ВСЕРОССІЙСКІЙ, ГОСУДАРЬ ВСЕМИЛОСТИВѢЙШІЙ.

Проситъ имярекъ (wyrazić rangę lub stan, imię, imię ojca i nazwisko proszącego wypisując to wszystko zupełnie), а въ чемъ мое прошеніе, (или жалоба) тому слѣдуютъ пункты,

1.

2 i t. d.

(Pisać punkt po punkcie tak jasno, żeby napisane w jednym nie powtarzało się w drugim i żeby jedna rzecz nie była zmieszana z inną).

Po punktach i po słowach: «всѣподданнѣйше прошу» odstąpiwszy nieco pisać:

Дабы повелѣно было (objaśnić o co się prosi, a w koncu wymienić rok, miesiąc i dzień). *Къ поданію надлежитъ* (wymienić urząd, dokąd prośba lub skarga podaje się). Cie прошеніе писалъ (taki-to), сочинялъ (taki-to t. i. oznaczyć rangę lub stan i nazwisko, i te słowa piszący i układający mają podpisać własnoręcznie.

Uwaga: Proszący ma podpisać punkta takim sposobem: *Къ сему прошенію* или *жалобѣ* takito (wypisać rangę lub stan, imie, imię ojca i nazwisko) *руку приложилъ.* Potém wymienić gdzie mieszka, a jeśli w stolicy, wymienić część, kwartał i numer domu.

2) *19 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, uwalniającego Azyjatów w kraju Kaukazskim i Zakaukazskim, od płaty za nadawane im medale i ordery.

3) *29 tegoż m.* Z ogłoszeniem postanowienia N. Cesarza o probach trunków zagranicznych przywożonych do Syberyi Wschodniej i Zachodniej.

4) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem zdania Komitetu Ministrów potwierdzonego przez N. Cesarza, o przyjmowaniu Polskich obligacij na kaucije w dzierżawach trunkowych. Komitet postanowił, obowiązywać dzierżawców, aby przyjmowali na siebie odpowiedzialność, w razie jeśli przy przedaży obligacij na giełdzie, cena za jaką były oddane na kauciją, nie zostanie w całości zwrócona.

Zdanie sprawy z czynności zakładów kredytowych Państwa.

(Ciąg dalszy.)

Bank Pożyczkowy.

Kapitały Banku na r. 1840 wynoszą:

Kapitał tak zwany Państwa.		
	złotem	11,671 r.
	srebrem	228,151 —
	assygnaciami . . .	18,286,888 —
	(a na srebro . . .	5,463,994 r.)
Kapitał zapasowy.		
	assygnacijami. . .	1,000,000 —
	(a na srebra . . .	285,714 r.)
Kapitał rezerwowy s pozostałości zysków od 1832 r.		
	złotem	374 r.
	srebrem	167,371 —
	assygnaciami . . .	9,228,897 —
	(a na srebro. . . .	2,804,585 r.)

Ogół	złotem	12,045 r.	a na srebro 8,554,294 r.
	srebrem . . .	394,522 —	
	assygnaciami.	28,515,775 —	

(d. c. p.)

Warszawa, 16 Sierpnia.

J. C. Wysokość Xiążę Leuchtenbergski z J. C. Wysokością najdostojniejszą małżonką swoją, zawczoraj wieczorem raczył przybyć do naszego miasta, a dnia wczorajszego udał się za granicę. *(Gaz. Por.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Drezno, 15 Sierpnia. N. Cesarzowa Jmć Rossyjska, J. C. W. W. Xiężniczka Olga i Xiężniczka Marya Heska przybyły tu przedwczora o godzinie 2 po południu i odjechały dziś o godzinie 11 rano do Szląska.

Londyn, 14 Sierpnia. Po mianej przez Królowę mowie na posiedzeniu izby lordów 10 b. m. Lord Wielki Kanclerz wstał i oznajmił że Parlament odroczony jest do dnia 8 Października. Na tém posiedzeniu Xiążę Albert siedział po lewej, a Król i Królowa Belgów po prawej stronie Królowej.

— Królowa z Małżonkiem i Królestwem JJ. Belgów wyjechała do Windsor.

— P. Powlett Thomson, Wielkorządzca Obojej Kanady, mianowany został parem połączonych Królestw z tytułem barona Sydenham z Sydenham, w hrabstwie Kent i Toronto w Kanadzie.

— Gazety tutejsze napełnione są szczegółami o szalonej wyprawie Ludwika Bonaparte. Dowiedziano się że statek parowy «City of Edinburgh» najęty był za pośrednictwem jednego negocyanta z City, ale kompanija handlowa której własnością jest ten statek, wcale niewiedziała o jego przeznaczeniu. Kompanija ta przesłała merowi portu Boulogne list, świadczący o zupełnej w tym względzie niewinności. Co do pogłoski która się była rozeszła, jakoby wycieczka P. Bonaparte była jedynie giełdową spekulacyą, temu gazety najmocniej zaprzeczają lubo zkądinąd wiadomo że niektórzy spekulanci nie byli jej nieświadomi. Inne zatrważające wieści chodziły dziś na giełdzie, ale wszystko to nie zdołało zachwiać kursu papierów.

— W Bilston, w hrabstwie Leicester zaszły rozruchy. Radykaliści napadli na torysów zgromadzonych na ucztę i rozegnali ich. Policya nie łatwo zdołała przywrócić porządek.

— Piszą z Bombay, z dnia 22 Czerwca, że handel w ogóle źle tam idzie, i kilka bankructw jest oświadczonych. Przypisują to zerwaniu stosunków handlowych z Chinami. Mimo to opium podnosi się w cenie, co dowodzi że przemycanie tego towaru nie ustaje.

— Dajemy tu wyjątki ważniejszych miejsc z mowy lorda Palmerston, mianej na posiedzeniu izby Niższej 6 b. m. w odpowiedzi na wniosek P. Hume, o złożenie traktatu zawartego między Anglią, Rossyą, Prusami i Austryą w interesach Wschodu.

«P. Hume powiedział że zrywamy przymierze z Francyą i że wchodzimy do nowego Świętego Przymierza przeciw swobodom Europy, w interesie przeciwnym dobru Anglii a jedynie dla Rossyi korzystnym. Zaprzeczam najmocniej zdaniu i wnioskom P. Hume. Zaprzeczam mniemaniu jakoby Rząd J. K. Mości miał jakiekolwiek chęci naruszenia tego ścisłego sojuszu z Francyą, do którego zawsze największą przywiązywałem wagę, jako niezbędnego dla dobra obu krajów i pokoju Europy . . . . . *etc.* Nic dla Francyi niebyło ukrytego; nic z naszej strony nie opuszczono dla otrzymania zgodzenia się w zdaniach. Od roku negocyowaliśmy z Francyą nad ogólną zasadą utrzymania całości Państwa Ottomańskiego pod obecną dynastyą. Nigdy nie było na tym punkcie rozrożnienia zdań, Rząd francuzki uznał tę zasadę w sposob najmocniejszy i w Lipcu b. r. oświadczył układającym się Mocarstwom, że uważa ją za konieczną i że opierać się będzie wszelkim przeciwnym jej kombinacyom.

«W mowie od Tronu, Francya, na początku tego roku, oświadczyła, że «polityka jej dążyła zawsze do zapewnienia «całości Cesarstwa Ottomańskiego, którego byt tyle jest «potrzebnym dla utrzymania powszechnego pokoju.» Owoż, widzi P. Hume, że wielkie Mocarstwa, równie jak on i ja, zgodzają się na te ogólne zasady. Rozróżnienie jest tylko w dążności środków, przeznaczonych do osiągnienia tego celu, ale są to rozróżnienia podrzędne, a wypadki dowiodą kto miał słuszność za sobą. Lecz kiedy Państwu zgadzają się na głównym punkcie, środki wykonania nie mogą zrodzić nieprzyjaźni między niemi.

«P. Hume powiada, że polityka nasza dąży do osłabienia Państwa Tureckiego. Gdy naszém życzeniem jest powrócić Sułtanowi Syryą, nie rozumiem jakie w tém będzie osłabienie. P. Hume, przeciwnie, pragnie Syryą zostawić paszy Egyptskiemu; co niechybnie byłoby mu powodem do ogłoszenia się niepodległym. Jeżeli to nie byłoby rozprzężeniem Państwa, czemże by było? Taka polityka poprowadziłaby do ustanowienia Mocarstwa oddzielnego i Porcie nieprzyjaźnego. Porta wtenczas wezwałaby obcej pomocy, i odkąd mianowicie? ani od Franoyi, ani od Anglii, podług polityki P. Hume; pomoc ta więc mogłaby tylko być dana przez Rossyą i tak, polityka szanownego P. Hume poddałaby niechybnie Sułtana pod wpływ tego Państwa, którego P. Hume tak się lęka. A wiadomo za jaką cenę opieka dawana jest od Mocarstwa silnego słabemu.

«Co się tyczy traktatu Unkiar-Skelessi, który wyłącznie nastał między Rossyą i Turcyą, Rząd Rossyjski z własnego natchnienia oświadczył nam, w samym początku układów, że jesteśmy w błędzie co do jego widoków i że jeżeli inne Państwa chcą ten wyłączny traktat zastąpić układem wspólnym, któryby zapewniał Turcyi tę pomoc jaką Rossya sama jedna dawała, Rossya zobowiąże się do zostawienia tego traktatu bez skutku. Tak więc przynajmniej polityka angielska, zgodna z polityką innych Mocarstw, doprowadziła do tego wypadku, że traktat oddzielny między Rossyą i Turcyą będzie uważany za niebyły.» Skutkiem tej mowy, jakeśmy donieśli, było cofnienie wniosku przez samego P. Hume.

*

Paryż, 13 Sierpnia. Ludwik Bonaparte przewieziony został do Paryża i osadzony w więzieniu Conciergerie. Spólnicy jego niezwłocznie też będą sprowadzeni do Paryża.

— W skutku wyroku Królewskiego z d. 9 b. m. Kanclerz Francyi rozesłał do członków sądu Parów listy wzywające do zebrania się na 18 b. m. Na pierwszém posiedzeniu sąd, podług zwyczaju, wysłucha wyroku Krolewskiego, wniosków Prokuratora jeneralnego i, jeżeli uzna tego potrzebę, wyda wyrok o wyprowadzeniu śledztwa, Sądzą że ostateczne zawyrokowanie nastąpi w pierwszych dniach Września.

— Z Tulonu i Cherbourg donoszą że w tych portach panuje wielka czynność i uzbrajania nakazane przez Rząd szybko postępują.

— Xiążę Saxe-Cobourg. jadąc z Hiszpanii na powrot do Niemiec, przybył do Marsylii 6 b. m.

— Papiery rządowe spadły znowu na dzisiejszej Giełdzie.

— Następne szczegóły wynikają z listów odebranych z Boulogne i Calais.» Ludzie którzy wylądowali z Ludwikiem Bonaparte i mieli mundury 40 pułku linijowego, stojącego w Dunkierce, wyznali wszyscy że byli najęci na służących i oficialistów, niewiedząc bynajmniej prawdziwego przeznaczenia.

Nikt z nich nie wystrzelił ani czynił najmniejszego oporu gdy ich imano. Siedmiu powstańców jeszcze brakuje i niewiadomo co się z nimi stało. Policya wiedziała o wszystkiem; policya w Calais miała od dwóch miesięcy wiadomość że Ludwik Bonaparte kazał robić w Londynie mundury francuzkie, i wspólnie z Bulońską czuwała nad czynnościami porucznika Aledenize.

— Dowiadujemy się że P. Bonaparte miał naprzod zamiar wylądować w Dunkierce i dla tego to ludzie których w mundury ustroił, mieli na czapkach numer 40, numer pułku, który kwateruje w Dunkierce. Potém miał wylądować w Dieppe, ale zaszły przeszkody.

Zapewniają że wielu jego stronników miało jednoczasowie wkroczyć do Francyi z Belgii; mieli oni nawet w tym celu zgromadzenie w Furnes.

— Z odpowiedzi Kapitana okrętu na którym przybył Ludwik Napoleon, na pytania zadawane mu przez vice-inspektora straży celnej w Boulogne, daje się widzieć że sam ten kapitan nie wiedział wyjeżdżając z Londynu dokąd się udaje. Żywności było wzięto na dwa tygodnie, broń i mundury były pochowane tak, iż kapitan ich niewidział, aż dopiero kiedy zaczęto się ubierać i uzbrajać przed samém wylądowaniem. Przed tym wypadkiem cała zgromadzona kompanija piła wino, jak kapitan wyraził się, *ogromnie, jak nigdy nikogo pijącego niewidział.* Okręt ani dawał, ani odbierał z brzegów żadnych znaków. Przy wylądowaniu nikogo nie było na brzegu.

— Podług gazet z Lyonu lękano się tam rozruchów z powodu intryg Bonapartystów. 7 b. m. jenerał Aymard obchodził wszystkie posty; nazajutrz pułkownicy zebrali swoich podkomendnych oficerów i oznajmili im o wypadkach w Boulogne, o których nikt nic nie wiedział.

— 9 b. m. odbyło się święcenie xiędza Afre na arcybiskupa Paryskiego w kościele Metropolitalnym z całą pompą właściwą obrządkowi Rzymskiemu.

Wiedeń. Journal de Francfort twierdzi, że małżeństwo arcyxiężniczki Maryi, córki J. C. W. Arcyxięcia Raynera, z J. K. W. Xięciem Następcą Tronu Sardynii, jest ostatecznie uradzone.

W pierwszych dniach Sierpnia xiążę Metternich zwiedzał fabryki nowo urządzone w jego dobrach Czeskich, kiedy nagle, w obecności xięcia, pękł kocioł machiny parowej; Xiążę nie odniosł żadnego szwanku; to zapewna było powodem do pogłoski że xżę Metternich rażony był apoplexyą.

Neapol, 30 Lipca. Od kilku dni Wezuwjusz mocno dymi, a w nocy skorupa krateru pokazuje się rozżarzoną. Co chwila spodziewają się wybuchu. — Pierwszych dni b. m. na południe-zachod Pauzilipu, odkryto nową grotę, daleko większą od tej która dotąd była znana.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Wrocław 16 Sierpnia. N. Cesarzowa Jmć Rossyjska z J. C. W. W. Xiężniczką Olgą i Xiężniczką Maryą Heską były spodziewane wczora w Fischbach. JJ. CC. WW. W. Xiężna Marya i Xiążę Jmć Leuchtenbergski, przybyli dziś wieczorem do Wrocławia i mają jutro rano odjechać do Fischbach i Erdmansdorf.

Londyn, 15 Sierpnia. W Colne były znowu rozruchy sprawione przez chartistów.—Negocyanci Liverpoolscy uchwalili adres do Królowej, z prośbą o przywrócenie dobrego porozumienia z Trancyą.

— O'Connell nieprzestaje zbierać zgromadzeń i prawić o odwołaniu unii Irlandyi.

Belgija. Znaczne rozruchy zaszły w Bruxelli wieczorem 11 Sierpnia. Trzeba było użyć siły; jeden oficer policyi został zabity; wiele osób aresztowano.

Turcya. *Konstantynopol 11 Sierpnia.* Ostatnich dni Lipca Rząd dowiedział się o knowanym spisku. W nocy na 28 tego miesiąca wiele osób uwięziono. Przywodzcy byli natychmiast osądzeni i winniejsi z pomiędzy nich straceni.— 5 Sierpnia przybył tu statek parowy angielski i przywiozł akt podpisany w Londynie przez ministrów czterech wielkich Mocarstw: Anglii, Rossyi, Austryi i Prus, ostatecznie urządzający sprawy Wschodnie. Nazajutrz wypłynął ztąd statek parowy do Alexandryi i na nim pojechał Rifat-pasza, dla zawiezienia tego postanowienia paszy Egyptskiemu. — Eskadra austryacka popłynęła do Alexandryi; admirał angielski tamże się udał. Flota francuzka stoi w Ourlac.

Paryż 15 Sierpnia. Sledztwo o Ludwiku Bonaparte już ukończone i sprawa wkrótce się rozpocznie.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

ROZMAITOŚCI.

TRZY PRZESTROGI.

Anekdota z życia Napoleona.

«Od niejakiego czasu pierwszy Konsul pilniej uczęszczał do kaplicy w St. Cloud, niżby tego sobie życzyła pani Bonaparte. Józefina była bardzo przywiązana do męża i wtenczas już pożerana dumą, która pozniej zniewoliła Cesarza do rozwodu, śmiertelnie bała się rywalki. Owoż przez całą mszą oczy pierwszego Konsula stale zwrócone bywały na jedno okno galeryi, które zawsze zajmowała młoda osoba, rzadkiej piękności, ubrana z najściślejszą skromnością. Włosy kasztanowe, oczy nadzwyczaj świetne, twarz cudnie obrysowana, znacząca, a przytém ożywiona wesołością, dwie śliczne drobne rączki, trzymające xiążkę do nabożeństwa, których paluszki przewracały karty, podczas kiedy przenikające oczy dziewczyny szukały ognistego wzroku pierwszego Konsula: taka była ta, której obecność wzbudzała obawę Józefiny.

«Kto jest ta panna, pytała się żona pierwszego konsula u dam swoich; ona wyraźnie kokietuje Bonapartego; kiedy konsul przechodził pod jej oknem, rzuciła mu bilet, który Bonaparte podjął; sama widziałam.»

Nikt nie umiał zaspokoić ciekawości Józefiny; jedni mówili że to angielka, niedawno przybyła do Francyi, inni, że emigrantka powracająca, i mająca prosić pierwszego konsula o jakąś łaskę.

Po ranném posłuchaniu Bonaparte chciał przejechać się koczem po parku; żona jego, Józef, Duroc, Hortensya, świeżo zaślubiona Ludwikowi Bonaparte, i konsul Cambacerès wsiedli do pojazdu. Dzielna czwórka stała gotowa. Pierwszemu Konsulowi przyszła fantazya powozić; kazał zejść z kozłów stangretowi i sam miejsce jego zajął. Kocz rusza, ale przejeżdżając przez bramę, która oddziela ogród od parku, pierwszy konsul zaczepia kołem za słupek, traci równowagę i spada o kilka kroków na ziemię. Chce wstać, upada znowu i traci zmysły. Tymczasem konie uniosły, lecz Duroc chwyta wodze, wstrzymuje i odwozi do bramy omdlałą Józefinę. Przeniesiono pierwszego Konsula do pokojów; kiedy przyszedł do siebie, włożył machinalnie rękę do kieszeni i wyciągnął karteczkę którą w kaplicy był podjął. Napoleon i Józefina przeczytali te tylko słowa: «*Nie wsiadaj dziś do pojazdu.*»

«Nikt nie mógł przewidzieć że mię wezmie chętka zastąpienia stangreta, rzekł Bonaparte, aui że zaczepię o bramę. Duroc, pójdź opatrz pilnie pojazd.»

Duroc wyszedł i wrócił po kilku chwilach blady jak trup i wywoławszy pierwszego Konsula do przyległego gabinetu, rzekł: «Obywatelu Konsulu, jeżelibyś nie zaczepił w bramie, jeżelibyś nie spadł z kozłów, wszyscy byliśmy zginieni.»

— Jak to?

— W koczu pod siedzeniem była ukryta bomba, nabita kartaczami z zapalonym lontem, tak doskonale urządzona że niechybnie wylecielibyśmy wszyscy po nad drzewa parku. Kilka minut jeszcze i lont doszedłby do prochu. . . trzeba ostrzedz Fouché, Dubois. . . .

— Ani słowa—rzekł pierwszy Konsul, wiadomość o jednym spisku, zawsze prawie rodzi drugi. Józefina nie powinna wiedzieć o niebezpieczeństwie, w jakiém zostawała— ani Hortensya, ani Józef, ani Cambacerès. Co do mojego przypadku, gazety rządowe niech o nim nie wspominają. Słuchaj Duroc, dodał biorąc z biblioteki tom historyi angielskiej, który otworzył na życiu Cromwella, przeczytaj to.

Duroc przeczytał co następuje:

— «Cromwell odebrał w podarunku od jednego z xiążąt Niemieckich przepyszny zaprząg z sześciu koni, odznaczających się pięknością i szybkością biegu. Pojechawszy na przejażdżkę z Thurlerem do Hyde-park, w lekkim powozie, zaprzężonym temi sześciu końmi, przyszła mu chętka powozić się samemu. Zostawił Thurler'a w pojeździe, i zajął miejsce stangreta, nie myśląc iżby rządzić kilku końmi było trudniej niż rządzić trzema narodami. Ale konie, nieposłuszne nowemu swemu woźnicy, zbiegały się, uniosły i wywróciły pojazd. Kiedy Cromwell padał na ziemię, pistolet który miał przy sobie, wystrzelił, ale go nie ranił. Podjęto Protektora ogłuszonego i zbitego; mniej jednak mocno niż Thurler.»

— Nie chcę żeby mię porównywano z Cromwellem, rzekł Bonaparte, składając xiążkę, powiedz, Duroc, czy jestem taki hipokryta, fanatyk, jakim był Protektor, czy jestem zabójcą Karola I. . . . Już mię porównywali do Moncka! . . . W przyszłą niedzielę będziesz w kaplicy; uważaj pilnie jednę młodą osobę którą ci wskażę, będzie ona w czwartém oknie galeryi na prawo; pójdziesz za nią albo poszlesz i dowiesz się co jest za jedna . . . niechcę tego poruczać policyi. . . . Czyś dobrze opatrzył pojazd, czy ukryłeś przed wszystkiemi narzędzie śmierci ? . . . . Pojedziemy na spacer po parku:

Spacer odbył się szczęśliwie, tą razą pierwszy Konsul zostawił woźnicę na miejscu.

W następną niedzielę młoda dziewczyna nie przyszła na mszę; zazdrośna Józefina próżno wyglądała swojej rywalki, Bonaparte niecierpliwie lecz również nadaremnie szukał jej wszędzie oczami.

Tymczasem nadeszła zima, nie można było dłużej bawić w St. Clond i zbliżał się miesiąc, który Rewolucya tak trafnie i harmonijnie nazwała *Snieżcem*, (nivose.) Pierwszy konsul wrócił do Paryża i wielkie pokoje w Tuileries znowu zostały otwarte. Jednego wieczora, mianowicie 3 Nivose, Bonaparte wsiadał do karety z adjutantem swoim Lauriston i jenerałami Lannes i Berthier. Pojazd miał już ruszyć, kiedy jakaś kobieta, cała zawinięta w czarny płaszcz, przybiegła na plac du Carrousel i przecisnąwszy się przez ploton żołnierzy, który miał eskortować pierwszego konsula, wykrzyknęła podając papier: «Obywatelu Konsulu, obywatelu Konsulu!»

Bonaparte, z tym uśmiechem, którego wdzięk był tak wszechmocny, ukłonił się i wziął prośbę.

«Bądź pani spokojna; przeczytam prośbę i zrobię co będzie można.»

— Obywatelu Konsulu, wykrzyknęła znowu kobieta, składając ręce w sposób błagający, «na miłość Boga»...

Ale pojazd, którego woźnica, jak mówią, był dnia tego pijany, poleciał wielkim pędem, konsul rzucając do kapelusza przyjęty papier, rzekł do otaczających:

— Niewidziałem twarzy tej kobiety, ale po głosie pewny jestem że młoda.

Tymczasem pojazd pędził; niebył jeszcze wyjechał z ulicy St. Nicaise, kiedy okropny wystrzał dał się słyszeć. Krzyki rażonych ludzi mieszały się z trzaskiem walących się domów i brzękiem pobitych szyb całego kwartału. Pierwszy konsul był już w teatrze Opery; wszedł do loży z wejrzeniem spokojném i łagodném, właściwém tym wybranym ludziom, których geniusz opiekuńczy osłania nieprzebitym puklerzem. Powitał osłupiałą publiczność, potém złożył ręce na krzyż i zdawał się z największą uwagą słuchać oratorio Haydna w *Stworzeniu świata* które tego wieczora dawano. W tej chwili przypomniał sobie papier który mu oddała nieznajoma kobieta, znalazł go w kapeluszu i przeczytał co następuje:

— Na miłość Boga, obywatelu-Konsulu, nie jedź dziś na Operę, a przynajmniej nie jedź przez ulicę St. Nicaise.

Pierwszy konsul obejrzał się i, na trzeciem piętrze, w loży, jak raz naprzeciw swojej, ujrzał młodą dziewczynę która mu rzuciła bilet w kaplicy St. Cloud. Miała ręce złożone i oczy wzniesione, jakby dziękowała Bogu; naga jej głowa niemiała innego stroju prócz obfitych puklów kasztanowych włosów, na ramionach był ten sam czarny płaszczyk, w ktorym była zawinięta przed kilku minutami, kiedy podawała papier konsulowi.

— Pójdź, rzekł Bonaparte do Lannes, wnijdź do loży przeciwnej na trzeciem piętrze, znajdziesz tam młodą dziewczynę w czarnym płaszczyku, przywieziesz ją do Tuileries; muszę z nią mówić. Patrz, oto ta..tu chciał mu pokazać nieznajomą; już jej nie było.

Ani Fouché, z całą swoją przebiegłością, ani Dubois, z gorliwością, nie zdołali nic dowiedzieć się. Osoby pozostałe w loży nieznały jej i mało zwracały uwagi na jej ukazanie się i zniknienie.

Wiadome są następstwa sławnego wypadku machiny piekielnej; pierwszy konsul *chciał* żeby ten zamach był sprawą republikanów i niewinni ludzie zostali wygnani z kraju za zbrodnią, popełnioną przez ich przeciwników.

— Z jedną kompaniją grenadyerów, mówił pierwszy konsul na posiedzeniu Rady Stanu, rozpędziłbym całe gniazdo przedmieścia St. Germain; ale jakobini są desperaci, których nie tak łacno rozproszyć. Szuanerya i emigracya są to skórne choroby, terroryzm jest prawdziwą wewnętrzną plagą.

Przeszły lata, po konsulacie nastąpiło Cesarstwo, długie pasmo zwycięztw snuło się jedne po drugich, potém przyszła chwila kiedy cała Europa zalała Francyą i kiedy Napoleon musiał oddać berło, które, jak mówił, podjął był z ziemi. Wyspa Elba została na chwilę najświetniejszym punktem globu. Potém Cesarz jednym krokiem przestąpił z zatoki Juan do Paryża, a potém....była bitwa pod Waterloo.

Cesarz, którego orzeł nie miał już więcej rozwinąć lotu, umyślił zdać się na delikatność Anglii. W chwili kiedy opuszczał Francyą i już wsiadał do łódki która go miała odwieść na okręt angielski, wiele wiernych mu osob zgromadziło się ażeby go po raz ostatni oglądać. Pozdrawiał ich gestami, i te usta, które niegdyś wydawały światu wyroki, ożywione jeszcze były uśmiechem; gdzie spotkał starego żołnierza, wołał go po imieniu i wyciągał ku niemu rękę. W tém przez ciżbę przeciska się kobieta; była w całym blasku dojrzałej piękności; niemożna było widzieć jej bez uwielbienia i rozrzewnienia, tak głęboki smutek malował się na cudnych rysach jej twarzy.

— Najjaśniejszy Panie, przeczytaj, rzekła oddając mu papier.

Cesarz wziął papier, spójrzał na kobietę i cała przeszłość stanęła mu w oczach. Ujrzał St. Cloud, Jozefinę, Duroc'a, galeryą, park, teatr Opery; słyszał oratorio Haydna. Złudzenie było krótkie. Wstrząsnął głową i przyszedł do siebie. Rozdarł papier na drobne sztuki i rzucił na wiatr.

— Zatrzymaj się Cesarzu, jeszcze czas .. rzekła nieznajoma.

— Nie, odpowiedział, tak napisano—i zdjąwszy z palca przepyszny rubin wschodni, pamiątkę wyprawy Egyptskiej, podał go nieznajomej, która ucałowała rękę byłego Cesarza. Potém Napoleon, odwróciwszy głowę, wsiadł do szalupy angielskiej.

I tak, ze trzech przestrog, dwie niemiały skutku, bo doszły za pożno, a trzecia, mianowicie iżby się nie powierzał anglikom, była odrzucona.

— Ale, mości xiążę Otrantu, kto była ta kobieta?

To pytanie zadane było w Aix, panu Fouché, w salonie w którym niniejsza okoliczność była opowiadana. Wiadomo że dawny minister policyi, wszedł był naprzód do Rady Stanu za Ludwika XVIII, potém wypadł z łaski, wyjechał do Prowancyi, gdzie ożenił się z panną do Castellane.

— O, o,—odpowiedział Fouché, nie wiem, Cesarz poniosł tę tajemnicę do grobu...

«Wszystko co mogę powiedzieć, to że pewna krewna Saint-Régent, jednego ze sprawców zamachu 3 nivose, umarła w szpitalu w 1837 roku, a na jej szyi znaleziono piękny rubin wschodni, zaszyty w jedwabnym woreczku.»

(z franc.)

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Августа 15-го 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.